

MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/6470,Niepowodzenie-kadetow-MOS-Wola-w-turnieju-finalowym-Mistrzostw-Mazowsza.html>
20.04.2024, 14:25

Strona znajduje się w archiwum.

Niepowodzenie kadetów MOS Wola w turnieju finałowym Mistrzostw Mazowsza.

Niepowodzeniem zakończył się udział kadetów w turnieju finałowym Mistrzostw Mazowsza. Nasi siatkarze przegrali 0:3 w ostatnim meczu z Huraganem Wołomin i zajęli czwarte miejsce w turnieju. Kadeci MOS Wola zajęli drugie miejsce w rundzie zasadniczej i wydawało się, że powalczą o medal na Mazowszu i o awans do Mistrzostw Polski. Niestety, finały były nieudane i wszystkie trzy mecze przegrane, bez wygrania chociażby seta.



Kadeci MOS Wola

Mistrzami Mazowsza zostali kadeci Czarnych Radom, przed Olimpem Ostrołęka i Huraganem Wołomin.

Huragan Wołomin - MOS Wola Warszawa 3:0

O ocenę startu w Mistrzostwach Mazowsza naszej drużyny kadetów poprosiliśmy trenera Konrada Copa:

Zajęliśmy czwarte miejsce i nie awansowaliśmy do turnieju

finałowego Mistrzostw Polski kadetów. Przed turniejem apetyty na pewno były większe, ale niestety musimy obejść się smakiem. W rundzie zasadniczej odnieśliśmy 10 zwycięstw i ponieśliśmy tylko 2 porażki, mimo iż zespół tworzyli gracze młodszy z rocznika 98 wzmocnieni Dominikiem Jaglarskim i Grotem z rocznika 97. Z zespołami, z którymi dwa lata temu w młodzikach zawsze przegrywaliśmy teraz w większości schodziliśmy wygrani. Ten bilans dzielący nas na pewno się zmniejszył. Niewiele brakowało, a turniej finałowy organizowalibyśmy u siebie. Mieliśmy identyczny bilans punktów co zespół Czarnych Radom, ale gorszy stosunek setów. Osiągnięty rezultat stawiał nas wśród jednych z faworytów do medalu. Jednak w czasie mistrzostw emocje wzięły górę.

Nie weszliśmy dobrze w turniej. Po niezłym początku meczu z Olimpem, później odcięło nam prąd. Wisząca w powietrzu porażka, sparaliżowała moich zawodników. Ambitnie i dzielnie walczący zespół Pana trenera Lucjana Łomacza odniósł zasłużone zwycięstwo.

Spotkanie z faworytem mistrzostw zespołem Czarnych Radom było chyba najlepsze w naszym wykonaniu. Niestety, na własne życzenie przegraliśmy drugiego seta i potem nie byliśmy w stanie dotrzymać kroku przyszłym mistrzom Mazowsza.

Dzięki efektownemu finiszowi Olimpu w meczu z Huraganem Wołomin przed ostatnim meczem mieliśmy klarowną sytuację. Wygrywający zespół zdobywał brązowy medal, bez względu na wynik ostatniego spotkania. Ten medal też dawał przepustkę do walki o finały MP. Niestety mecz przegraliśmy już w szatni...

Każda z ekip stojących na podium miała w swoim gronie zawodnika, który brał w najważniejszych momentach zespół na swoje barki. Naszą siłą zawsze była zespołowość, ale brak lidera w zdobywaniu punktów był widoczny. Bardzo mocnym punktem zespołu i niewątpliwie najlepszym zawodnikiem był nasz libero - Dominik Jaglarski. Dla każdego trenera współpraca z tak pokornym, ale jednocześnie walecznym graczem jest czystą przyjemnością. Żałuję, że będziemy musieli się po tym sezonie rozstać, ponieważ Dominik

przejdzie już do zespołu juniorów.

Jestem bardzo zawiedziony osiągniętym przez nas rezultatem, a szczególnie stylem w jakim przegraliśmy. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że jest to bardzo wielkie niepowodzenie, w wykonaniu naszej drużyny. Nie jest przyjemnie, gdy w okresie trzech dni przegrywa się 0:9. Wtedy nawet z łóżka wstaje się ciężko, a co dopiero do ponownego wygrywania. Ale to cechuje dobre zespoły, a takim w moim przekonaniu jesteśmy. Po prostu zboczyliśmy z kursu, który wcześniej sobie obraliśmy i pora powrócić na właściwe tory. Dalej bardzo mocno wierzę w tę drużynę i jestem pewien, że wrócimy do zwyciężania. Musimy zacząć szanować zwycięstwa które wcześniej momentami może za łatwo osiągnęliśmy, bo wygrywanie jest sztuką. Nie może spowszednieć...

Niektórzy moi gracze za bardzo żyją przeszłością. Zachłyśnięcie wicemistrzostwem Polski młodzików i bardzo dobrym wynikiem po rundzie zasadniczej kadetów, spowodowało spadek koncentracji. Straciliśmy jakże ważną czujność. Mam żal do gwiazdorskiej części drużyny, że czas od końcówki rundy zasadniczej nie był wykorzystany przez nas efektywnie. Nie uda się osiągnąć sukcesów, chodząc na skróty i przygotowując się w ostatniej chwili przed turniejem. Sprzeniewierzyliśmy się zasadom i wartościom, które mozolnie budowaliśmy. Sportowych mistrzów, poza ich osiągnięciami wyróżnia osobowość i właśnie wyznawany system wartości. Był czas lansowania, a teraz jest czas posypania głowy popiołem.

To były najgorsze trzy dni w moim trenerskim życiu . Ale jeszcze bardziej mnie to zahartuje i zmobilizuje. W czwartek wyruszamy na turniej na Słowację, którym chcemy zapoczątkować naszą reaktywację - zakończył trener Konrad Cop.

inf.własna

